

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rb. 3 kop. 60
półrocznie rb. 1 kop. 80
kwartalnie rb. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru k. 8.
Dopłata za odnośnienie—15 kop.
kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rb. 4 kop. 80
półrocznie rb. 2 kop. 40
kwartalnie rb. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od
jednoszpaltowego wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6
od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz ogło-
szenia zagraniczne po kop. 12
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-ej stronie po kop. 20
za dółcz. 1 kartki aneksu rb. 7.
Za tłumaczenie ogłosz. z języków
obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

Papiery listowe

od najtańszych do wykwintnych;

Sekretniki

w różnych gatunkach i formatach;

Bilety wizytowe

najnowszych fasonów z wyborowego
brystolu poleca

Drukarnia przy Redakcyi „Tygodnia”.

Dla Parafij!

świeżo przygotowane przez Drukarnię „Tygodnia” (obok Hotelu Wileńskiego) w Piotrkowie, znajdują się tamże stale na składzie **wszelkie druki parafijalne**, jakoto: **Świadectwa** urodzenia, śmierci i ślubu (do ksiąg ludności lub spisów wojskowych); **Druki łacińskie o wyszłych zapowiedziach**; **Miesięczne wykazy zmarłych** wskutek chorób epidemicznych; **Wykazy kwartalne** nowonarodzonych, zaślubionych i zmarłych; **Raptularze urodzonych i Raptularze zmarłych**. Te dwie ostatnie księgi świeżo uzupełnione i ulepszone, w silnej i trwałej oprawie.

Wszelkie inne obśtalunki wykonywują się spieszenie i dokładnie. (0—13)

Dla Dworów!

do nabycia w drukarni „Tygodnia” (obok Hotelu Wileńskiego) w Piotrkowie:

wszelkie książki gospodarcze, jako to: **Kwitaryjusz do stawy zboża**, **Książka kasowa**, **Dziennik czynności** (v. robocizny), **Dziennik najmu** (dłuższy i krótszy), **Księga służbowa** ogólna, **Książeczki służbowe** poszczególne, **Kontrola udoju** i rozebudu mleka, **Kwitaryjusz leśny**, **Kwitaryjusz zapotrzebowań**, **Księga umów** etc. (0-10)

PATENTY

NA WYNAŁAZKI MARKI; MODELE.
WYRABIA SPECJALNIE
INŻ. D. FRAENKEL.
WARSZAWA, S¹ KRZYŻKA 48

(15—2—5)

Krajowa Woda Stołowa

URSUS

ze źródła w Oblegorku

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Skład główny w Warszawie, Włodzimierska 16 m. 2. (W. B. O. 3196) (8—7)

CHŁOPIEC

potrzebny na naukę do drukarni „Tygodnia”.
Wymagane skończenie przynajmniej szkoły elemen-
tarnej. (0—3)

O lecznictwie i szalbierzach.

napisał Dr. Weinzieher.

Medycyna jest tak stara, jak ród ludzki. Śmierć, choroby i wszelkie dolegliwości ciała są nieodłączne od rodzaju ludzkiego; wszakże równie nieodłączne są: gorące pragnienie życia, umiłowanie zdrowia i dążenie do usunięcia

wszelkich dolegliwości. Z tego właśnie przeciwnieństwa powstała nauka lekarska. Droga doświadczenia i mniej lub więcej starannego obserwowania zjawisk, zachodzących w naturze, starano się po wsze czasy przyjąć z pomocą cierpiącej ludzkości i, jeżeli istota chorób a nawet najprostszych spraw życiowych aż do ostatnich niemal czasów grubą przykryta była zasłoną, sztuka leczenia już w najdawniejszych czasach znaczne robiła postępy. Np. w jednym z najdawniejszych zabytków piśmiennych Hindusów z 7-go w. przed N. Chr. (w ajur-weda-charaka) i innym o 300 lat późniejszym (ajur-weda-suraka) znajdujemy ogromne bogactwo używanych wtedy środków leczniczych w postaci ziół, roślin wszelkich i minerałów, a sztuka chirurgiczna stała względnie na dość znacznym już poziomie. Istniały 2 kasty lekarzy: kasta właściwych lekarzy i kasta ich pomocników. A oto jak pojmowano zadanie lekarza: (z ajur-wedy-charaka): «Lekarz powinien całą duszą być oddany sprawie leczenia chorych; nie powinien sprawiać choremu najmniejszej krzywdy nawet wówczas, gdy chodzi o jego własne życie; lekarz powinien uwzględniać i czas i miejsce, wszystko analizować i starać się wzbogacać swoje wiadomości, zaś w innym miejscu czytamy: «nigdy nie należy popisywać się swoją wiedzą, choćby największą. Wielu unika zdolnego lekarza, skoro spostrzeżę w nim zarozumiałość. I rzeczywiście nie tak łatwo wyczerpać naukę lekarską; trzeba się uczyć usilnie i bezustannie. Dla rozumnego lekarza cały świat jest szkołą, tylko dla głupiego jest on wrogi». Jakie wnioski i rozumne zdania!

Tysiąc lat z górą minęło od tego czasu, a nauka medycyny b. mało robiła postępy, i za ledwie od lat 300, a właściwie dopiero w bieżącym stuleciu medycyna ze sfery mrzonek i systematów mniej lub więcej logicznych lecz najzupełniej dowolnych, teoryj bez wszelkiej treści, przeszła na grunt czysto naukowy, uzbrojona w metody badania naukowo-przyrodnicze.

Dzięki olbrzymiemu rozwojowi nauk fizjologii i patologicznej anatomii, które tyle rzuciły światła na istotę i pochodzenie przejawów chorobliwych, dzięki rozwojowi chemii i fizyki, dzięki zastosowaniu w najszerszym zakresie doświadczeń na zwierzętach, fakty i spostrzeżenia kliniczne nabrały podstaw i naukowego znaczenia—wszelkie frazesy i beztreściwa paplanina musiały ustąpić. I tu więc, jak we wszelkich innych dziedzinach pracy umysłowej potwierdza się prawo, że im więcej zjawisk znamy, tem pewniej niemi kierujemy (Nothnagel).

Wszystko, co stara nauka nam przekazała, było gruntownie badane i wypróbowywane z nowego stanowiska. Badano wtedy wszelkie lekarstwa i związki chemiczne pod względem ich składu chemicznego i wpływu na organizm. Sprawdzono dokładnie i wprowadzono do medycyny olbrzymi zasób fizycznych środków leczniczych, jak leczenie wodą, światłem, ciepłem, powietrzem, elektrycznością, leczenie mechaniczne i t. p.; zwrócono wreszcie baczną uwagę na dyjetetykę, resp. odżywianie chorych i ich tryb życia. Lecz przedewszystkiem nauczono się pojmować siły lecznicze, tkwiące w samym ustroju i do nich mianowicie stosować swoje zabiegi lecznicze.

W ciągu tysięcy lat medycyna, nie dbając wiele o naukowe poznanie spraw chorobowych,

lecz jedynie o umiejętność leczenia, opierała swoje zabiegi wyłącznie na znajomości symptomatów, czyli objawów zewnętrznych, które przyjmowała za treść stanu chorobliwego. Na te właśnie objawy zewnętrzne usiłowano wpływać rozmaitymi środkami i metodami leczniczymi, których sposobu działania też wcale nie znano. Gdy dawniej prawie do połowy zeszłego wieku, medycyna była zbiorem najrozmaitszych umiejętności (np. astrologii i t. p.), często nie mających nic wspólnego z prawdziwą nauką, medycyna współczesna obejmuje kilka odrębnych, lecz ściśle z sobą związanych umiejętności, z których jedne rozważają budowę i rozwój człowieka, inne czynności cielesne lub sprawy fizyczne i chemiczne wewnątrz ustroju zachodzące, inne znowu mają za przedmiot choroby i ich przyczyny; uwieńczeniem zaś gmachu medycznego, ostatniem, końcowem wiedzy lekarskiej ogniwem jest—*lecznictwo*.

Z samą koniecznością śmierci ludzkość już oddawna się pogodziła. Nikomu obecnie nie wpadnie do głowy żądanie od medycyny usunięcia śmierci.

Lecz, jeśli bezsilni jesteśmy wobec śmierci, będącej niezmiennem prawem natury, tem naturalniejszym i zrozumialszym jest w nas pragnienie oddalenia ostatecznego kresu naszego bytu indywidualnego do możliwie najdalszych granic. Żądamy więc od medycyny przedłużenia wątku naszego żywota, usunięcia lub osłabienia zmian i cierpień, związanych z chorobami i wypływających z nich. Codziennie stykamy się z cierpieniami ludzkiemi w najrozmaitszych a niezliczonych postaciach, i wszyscy cierpiący żądają od nas ulgi i ratunku. Przyrzeczmy się, jak radzi sobie nauka lekarska w jednym z najtrudniejszych zadań ludzkich—w *leczeniu*.

Organizm ludzki składa się z 4000 bilionów komórek, z których każda samodzielnie pracuje i odżywia się, a wszystkie biorą początek od jednej zapłodnionej komórki jajowej, wielkości w przecięciu 2 mlm.; komórki łączą się w w tkanki, tkanki w narządy. Płyny odżywcze organizmu, jakoto krew i limfa, utworzone są również z komórek, z t. zw. ciałek krwi, tylko że komórki te znajdują się w nader luźnym z sobą związku. Słowem, komórki są istotnemi nosicielami życia w ustroju, siedliskiem wszystkich jego czynności.

Poznanie prawidłowych czynności ustroju ludzkiego oraz warunków, od których zależą, należy do zadań niezmiernie trudnych. Po pierwsze, w życiu ustrojów zwierzęcych współdziałają najrozmaitsze siły przyrody: ciepło, światło, elektryczność, powinowactwo chemiczne i t. d. Powtóre, tylko b. nieznaczna ilość zjawisk życiowych odbywa się na powierzchni naszego ciała, dzięki czemu są dostępne dla bezpośredniego badania; najliczniejsze zaś, a zarazem najważniejsze odgrywają się wewnątrz naszego ustroju i tylko dzięki b. skomplikowanym metodom doświadczalnym zostają dla badań uprzystępnione; wreszcie zadanie utrudnia się niepomiernie przez tę okoliczność, że organizm żyje i podlega przeobrażeniom, a wskutek tego i jego czynności stale się zmieniają.

Organizm ludzki, podobnie jak wszystkie roślinne i zwierzęce organizmy, przedstawia prawdziwą pracownię chemiczną, w której zupełnie samoistnie i bezustannie odbywają

się najrozmaitsze procesy, obejmowane ogólnym mianem przemiany materii. Przemiana materii polega na tem, że przyjmowane pokarmy roślinne i zwierzęce, sole i woda przekształcają się, pod wpływem wdychanego tlenu, na kwas węglany i inne ciała, które, wraz z wodą i solami, jako zbyteczne, zostają wydalane z organizmu. Widzimy tylko pierwsze i ostatnie ogniwo przemiany materii. Właściwa jednak praca chemiczna, t. j. proces przemiany materii i odbudowywania organizmu odbywa się w niewidzialny dla nas sposób w najrozmaitszych narządach ciała ludzkiego, które, jak wiemy, składa się z maleńkich ciałek — komórek: *praca wielkiego laboratorium chemicznego zwanego organizmem — to tylko ogół pracy wykonywanej przez niezliczoną ilość maleńkich pracowni — przez komórki.* Oddzielne szczeble przemiany materii bywają wykonywane przez rozmaite grupy komórek, których wspólna praca, kierowana przez system nerwowy składa się na świetnie, celowo zorganizowaną na całość. Niestety, znamy zaledwie drobną cząstkę owych procesów chemicznych.

Jeżeli w fizjologii, czyli nauce o prawidłowych czynnościach organizmu, jest jeszcze wiele spraw niewyjaśnionych i niezbadanych, to o wiele gorzej rzecz się ma z czynnościami nieprawidłowymi tegoż organizmu. «Szczipłym jest rozmiar zdrowia, nieskończoną mnogość chorób» powiada pr. Samuel. Lecz i w tej nieskończonej obfitości nieprawidłowych stanów i czynności organizmu, dostrzedz się dają pewne prawidła, skutkiem tego, że podobne czynniki sprowadzają mniej więcej podobne następstwa. Dzięki bakterjologii, czyli nauce o drobnoustrojach, dzięki technice mikroskopowej coraz doskonalszej, oraz wielu innym metodom badania, nauczyliśmy się wiązać z sobą w sposób przyczynowy wiele zjawisk, zachodzących w stanie choroby.

Choroba niekoniecznie musi być następstwem przyczyn obcych, zewnątrz pochodzących. Niewypełnianie lub niedostateczne wypełnianie niezbędnych potrzeb życiowych jest już w stanie wywołać chorobę. Gdy bezpośrednie przyczyny chorób np. trucizny, pasożyty i wszelkie uszkodzenia, są zwykle jasne i widoczne, przewlekłe wykroczenia przeciwko dyjecie i trybowi życia mogą zupełnie ująć naszej uwagi. Uszkodzenia jakie w organizmie powstają wskutek niedostatecznego wypełniania potrzeb życiowych, warunkujących stan normalny organizmu, mogą w chwili krytycznej, np. w ciężkiej chorobie, znacznie zaważyć na jej przebiegu. Zrozumiemy to łatwo, jeśli weźmiemy pod uwagę, że choroby wymagają dla swego usunięcia z organizmu i uregulowania zmian, wywołanych przez nie, wielkiego zasobu sił w tkankach i narządach, na czynności których leży ciężar doprowadzenia organizmu do stanu zdrowia. (c. d. n.)

Wskazówki dla ludzi pracy.

Pod tym tytułem, czytaliśmy niedawno w «Kur. Polskim» artykuł godzien powtórzenia.

Sławny «król stalowy», miliardier amerykański Andrew Carnegie, który postanowił cały swój miliardowy majątek użyć na cele dobroczynne i wogóle dla dobra ludzkości, chcąc wzbudzić u młodych ludzi chęć i zamiłowanie do pracy, wydał obecnie książkę p. t. «The empire of Business», w której umieszcza cały szereg rad, uwag i doświadczeń, zebranych ze swego życia.

Oto dwie rady, w których Carnegie zawarł myśl przewodnią całej swej książki; dwie rady, które na pozór wydają się sprzeczne, w istocie zaś wzajemnie się uzupełniają, stanowią więc całość.

Pierwsza rada brzmi: «*Nie lekceważ chociażby najprostszej pracy; nie czuj się upokorzonym, jeśli, jako praktykant, będziesz zmuszony zamieszkać lokal biurowy, lub jako uczeń inżynierii, będziesz wykonywał robotę ślusarską.* To ci nic nie zaszkodzi, lecz owszem nauczysz się, jak należy wykonywać czynności od naj-

mniejszych do największych, a zarazem przekonasz się że niema takiej uczciwej pracy, któraby komuś ubliżyła. Wtedy zaś, gdy czystość podłogę lub młotkiem bijesz, myśl zawsze o tej pracy, którą wykonywasz...

«Równocześnie jednak — jestto druga rada — *nie zapominaj nigdy dążyć do osiągnięcia najwyższego stanowiska w swym zawodzie, staraj się bezustannie, byś został szefem domu handlowego, czy też dyrektorem lub właścicielem jakiegoś przedsiębiorstwa przemysłowego.* Wy, młodzi, — mówi autor — *rozpoczynajcie swój zawód najprostszą pracą, bądźcie jednak odrazu królami w swych marzeniach!*»

Inny znów miliardier, Gustaw Schwab, znany generalny dyrektor amerykańskiego trustu żelaznego wygłosił na pewnym zebraniu młodzieży w Nowym Yorku, następujące zdanie:

«*Tajemnica dobrego wykonania jakiejś pracy polega na tem, aby z wziętego na siebie zadania wywiązać się jaknajlepiej.*»

Weźmy np. 16-letniego chłopca i zajmijmy go praktycznie, a weźmy jego rówieśnika i kaźmy mu, po ukończeniu uniwersytetu, w 20 roku wykonywać te same czynności, jakie wykonywa pierwszy. Cóż się okaże? Oto «dyplomowany» nie poddał robocie ucznia, posiadającego 4-letnią praktykę.

«Niedawno — opowiada dalej Schwab — znalazłem się w towarzystwie 40 wybitniejszych finansistów; 38 z nich ukończyło zaledwie szkoły normalne, nie posiadają zatem żadnego wyższego teoretycznego wykształcenia, lecz tylko praktyczne. Powiadam raz jeszcze, że niema lepszego środka postępu, jak tylko: wykonywać każdą robotę lepiej, aniżeli wykonywa ją drugi. Ta emulacja jest dźwignią pracy i postępu.

«Przed 18 laty mówił w dalszym ciągu Schwab — poznałem 15-letniego chłopca, który przynosił robotnikom do warsztatu wodę; woda ta była zawsze świeża i czysta. To też robotnicy, widząc, że ten chłopak, chociaż z tak prostego obowiązku, wywiązuje się bardzo gorliwie, polubili go i popierali. Po jakimś czasie, chłopak ten, zostawszy posługaczem biurowym, okazywał tę samą gorliwość i chęć do pracy. Dziś jest prezesem jednego z największych przedsiębiorstw przemysłowych w Stanach Zjednoczonych i kieruje 60,000 robotników!

Pewien bankier opowiadał mi, że jest tu w Nowym Yorku pewien chłopak, roznoszący gazety, który codziennie, najpункtualniej o godz. 4 po południu przynosi mu gazetę; chłopiec ten nie spóźnił się dotychczas ani o jedną minutę, pomimo, iż otrzymuje tylko należne mu 2 centy. Z chłopca tego — powiada bankier — można coś zrobić. Wezmę go do mego biura i zapewniam pana, że zostanie on kiedyś dyrektorem jakiegoś banku.

Słyszac o takich przykładach, które nie są wyjątkami, lecz zupełnie naturalnymi, typowymi zjawiskami życia amerykańskiego, pojmuje się łatwo, na czem polega wielkość i potęga Ameryki. Prawda, że potęga ta wzrasta wśród nadzwyczajnie przychylnych okoliczności: niezmiernie bogactwa kraju, doskonałe drogi komunikacyjne i inne fizyczne czynniki wpływają na jej wzrost.

Same jednak hojne te dary natury nie przyniosłyby żadnych korzyści, gdyby do rozkwitu i wzrostu tej potęgi nie przyczyniały się i moralne czynniki, z których pierwszym i najważniejszym jest: poszanowanie pracy i rozpowszechnione wśród całego narodu północno-amerykańskiego — przekonanie, że nie ma szlachetniejszej ambicji, jak stać się w pracy i przez pracę wielkim.

Denaturalizacja spirytusu.

Niezmiernie ważną dla gałęzi przemysłu, używającej spirytusu, jako materiału w produkcji, kwestyję denaturalizacji poruszono obecnie, jak donoszą pisma rosyjskie, w ministerjum skarbu.

Denaturalizacja spirytusu jest to sztuczne zanieczyszczenie go, tak aby, będąc niezdolnym do picia, mógł być używany do celów przemysłowo-technicznych. Spirytus denaturalizowany ma być zwolniony od akcyzy, w celu zapobieżenia nadużyciom, spirytus denaturalizowany powinien być, jako związek chemiczny, bezwzględnie trwałym; otrzymanie zeń spirytusu czystego, zdatnego do picia, powinno być nieopłacającym się zupełnie.

W Niemczech w 230 miastach wprowadzono oświetlenie ulic lampami spirytusowymi, jako tańsze i bezpieczniejsze. Również motory spirytusowe zastosowują już w przemyśle i w użytku domowym we Francji i Szwajcaryi. Jeżeli więc u nas państwo nie zwalnia spirytusu denaturalizowanego od opłaty akcyzy, czyni to jedynie z obawy, że znajdą się przedsiębiorcy którzy spirytus ten znowu do stanu pierwotnego doprowadzić potrafią, oczyszczając od domieszek, i sprzedawać go będą ze szkodą dla interesów państwowych. Wprawdzie do takiego oczyszczania potrzebne są kosztowne i wielkie aparaty i urządzenia, których ukryć nie łatwo; prawidłowo jednak zorganizowana kontrola państwowa niebezpieczeństwu temu zapobiedz byłaby w stanie, a przemysł zyskałby potężny czynnik rozwoju. Węgiel, naftę potrzeba przywozić z miejscowości, odległych o kilkaset lub więcej wiorst, — spirytus zaś produkować można wszędzie w miejscu, gdzie jest potrzebnym. Z drugiej strony wywarłoby to wpływ ogromny na rozwój gorzelnictwa, a więc pośrednio wogóle na rolnictwo w kraju. Ministerjum skarbu ogłosiło konkurs międzynarodowy, na wynalezienie środka, denaturalizującego spirytus. Termin konkursu upływa 1 lipca r. 1905. Nagroda wynosi 50 tysięcy rubli.

— **Budżety miast:** Brzezin, Łasku, Pabjanic i Zgierza, na rok bieżący, tak się przedstawiają:

Brzeziny: dochody z własności miejskich, pozycyji przejściowych i procentów od kapitałów 3,865 rb. 52 k.; z podatków od nieruchomości 1908 rub. 6 kop.; z podatków przemysłowych 2253 rb. 60 k.; z podatków pośrednich 968 rb. 4 kop.; z dochodów drobnych i wypadkowych 100 rb. — ogółem 9095 rb. 22 k. **Wydatki** zaś: utrzymanie miejsc i osób miejskiego zarządu 2806 rb. 10 kop.; utrzymanie miejskich własności i wynajem lokali na potrzeby miasta 1806 rb. 92 k.; na zewnętrzne potrzeby miasta 810 rub. 40 kop.; na utrzymanie uczelni, zakładów dobroczynnych i innych ogólnych instytucyji 552 rb. 24 kop.; na zapłacenie długów 407 rb. 97 k.; drobne wydatki 314 rub. 1 kop.; wydatki jednorazowe 1009 rb. 44 k. — ogółem 7707 rb. 8 k. Dochody przewyższają wydatki o 1388 rb. 14 k.

Łask: dochody z własności miejskich, pozycyji przejściowych i procentów od kapitałów 1596 rb. 21 kop.; z podatków od nieruchomości 1371 rub. 50 kop., z podatku przemysłowego 934 rub. 55 k.; z podatków pośrednich 695 rub. 80 kop.; z dochodów zapomogowych 523 rb. 3 k.; z dochodów drobnych i wypadkowych 103 rb. 31 k. **Wydatki** zaś: utrzymanie miejsc i osób miejskiego zarządu 1911 rb. 11 kop.; utrzymanie miejskich własności i osób miejskiego zarządu 1581 rb. 79 kop.; na zewnętrzne potrzeby miasta 306 rb. 30 kop.; na utrzymanie uczelni, zakładów dobroczynnych i innych instytucyji 184 rb. 26 kop.; na zapłacenie długów 281 rb. 42 kop.; wydatki jednorazowe 241 rb. 23 k. — ogółem 4626 rb. 95 k. Dochody przewyższają wydatki o 597 rb. 48 k.

Pabjanice: dochody z własności miejskich, pozycyji obrotowych i z procentów od kapitałów 10351 rb. 77 i pół kop.; z podatków od nieruchomości 8111 rb. 13 kop.; z podatków przemysłowych 10696 rb. 75 k.; z podatków pośrednich 2132 rb. 98 k.; dochody drobne i wypadkowe 402 rb. 78 k.; dochody nadzwyczajne od kapitału zapasowego 3133 rb. 60 1/2 kop. **Wydatki:** na utrzymanie miejsc i osób zarządu 13313 rub. 17 kop.; na utrzymanie miejskich własności i wynajem lokali na po-

trzeby miasta 4469 rb. 93 kop.; na zewnętrzne potrzeby miasta 3094 rb. 80 k.; na utrzymanie uczelni, zakładów dobroczynnych i innych instytucyj 8502 rb. 18 kop.; na zapłacone długów 1007 rb. 67 kop.; wydatki jednorazowe 2867 rb. 45 kop.—ogółem 34829 rb. 2 kop. Dochody przewyższają wydatki o 3133 rb. 60¹/₂ kop.

Zgierz: dochody z własności miejskich, pozycyji obrotowych i z procentów od kapitałów 18116 rb. 91 kop.; z podatków od nieruchomości 6758 rb. 76 kop.; z podatków przemysłowych 6298 k. 40; z podatków pośrednich 1129 rb. 28 kop.; dochody drobne i wypadkowe 285 rub. 80 kop. dochody nadzwyczajne od kapitałów zapasowych 8299 rb. 43 kop. **Wydatki:** na utrzymanie miejsc i osób zarządu miejskiego 15960 rb. 78 k.; na utrzymanie miejskich własności i wynajem lokali na potrzeby miasta 1379 rb. 56 kop.; na zewnętrzne potrzeby 4032 rb. 81 k.; na utrzymanie uczelni, zakładów dobroczynnych i innych instytucyj 1021 rub. 93 kop.; na zapłacone długów 15005 rb. 67 kop.; drobne wydatki 674 rub. 2 kop.; wydatki jednorazowe 2813 rb. 81 kop.—ogółem 40888 rb. 58 kop. Dochody przewyższają wydatki o 8299 rubli 43 kop.

Kronika Piotrkowska.

— **Ulewy.** Klęskę niewątpliwą przyniosły nam trwające prawie bez przerwy całotygodniowe ulewy. Po kilku dniach ciepłych, gdy zdawało się, że się nareszcie już ustali skąpa tegoroczna pogoda, przyszła wieczorem w zeszły poniedziałek gwałtowna burza, z grzmotami i piorunami, zakończona 4 dniowym bez przerwy niemal padającym deszczem, który wieczorem *we czwartek* znów zmienił się w parogodzinną ulewę, z grzmotami i błyskawicami. Wokoło całego Piotrkowa, zrobiło się jedno jezioro: wystąpiły z brzegów wszystkie strumienie; wszystkie rowy przydrożne okazały się niedostateczne; woda wylała na drogi; plant kolei Sulejowskiej na Bugaju pod Piotrkowem został podmyty i przerwany; komunikacja wstrzymana; zboża po obu stronach dróg pokładły się zupełnie, przybite ulewą do ziemi. Dość powiedzieć, że nawet rzeczka piotrkowska a raczej kałuża, zwana Strawą, wystąpiła po nad mosty, a ulice, pomimo znacznych wszędzie spadków, były we czwartek wieczorem zupełnie pod wodą wraz z chodnikami. Ulica «Odeska» od ulicy Pocztowej ku tunelowi jako niżej położona, została zupełnie zalana, tworząc przez parę godzin kompletną rzekę.

Z linii drogi żelaznej otrzymujemy następujące wiadomości w nocy we czwartek: «Od g. 8 do 9 skutkiem ulewy, plant od 129 do 130,6 wiorst osłabiony; mosty na tychże wiorstach zagrożone zniesieniem; linija torowa (№ 2) ku Warszawie zerwana o g. 3 w nocy; kurjer wstrzymany; pociągi towarowe z ogromnym opóźnieniem; osobowe opóźnione do dwu godzin (№ 35); № 39 z opóźnieniem 87 minut; 168 towarowy do Warszawy od g. 8 wieczorem do 3 stoi na linii. — Kilkudziesięciu ludzi pracuje na linii pod kierunkiem naczeln. dystans. p. Jacobsona oraz pom. zawiadowcy stacyi Piotrków p. Pinko.

Na 50 sążni od plantu woda zalała łąki, siano pływa; beczki cementu przygotowane do naprawy mostu zalane i z pół woda potokami wali na plant, a w pobliżu mostu na w. 129 dla materiałów budowlanych jest magazyn. Kurjer poszedł ku Warszawie, ale idzie po nieważszej linii!..»

«O godzinie 4-iej nad ranem naczelnik dystansu powtórnie wyjechał parowozem na skutek wiadomości o rozmyciu linii. Z Rozpry zażądano gospodarczego pociągu z kamieniami w celu wzmocnienia przyczółków mostu na 129 wiorście. Ze stacyi Piotrków wysłano 200 worków do gliny, do wzmocnienia tychże przyczółków.»

W Piątek zrana burza z ulewą ponowiła się, skutkiem czego Strawa w mieście wylała;

połowa ulicy «Odeskiej» niżej położona znajduje się pod wodą; dwupiętrowy dom p. Smolar-kiewicza, murowany, przy tejże ulicy, podmyty w fundamentach, zrysował się w ścianie szczytowej od góry do dołu, przyczem okna niektóre popękały; w chwili, gdy to piszemy, lokatorowie, pomimo ulewnego deszczu, wynoszą się i szukają gdzieindziej mieszkań. W Alei Aleksandryjskiej w domu p. K., pomimo zdrewnowania całej posesyi, woda wdarła się do suteryn, a przy drugiej posesyi wyż wzmiankowanej ulicy, zatopiła dwuletnie dziecko, które przewróciło się przechodząc przez rynsztok. — Jestto zaledwie kilka faktów dopiero, które udało nam się, pochwytać przed samym wydrukowaniem niniejszego numeru «Tygodnia».

— **Nieprzepartą jest czasem** żądza nauki i wiedzy wśród niektórych włościan z młodszej generacyji! Znany jednego z takich i gdybyśmy mogli wziąć go w opiekę i dostarczyć mu środków kształcenia byłibyśmy najszcześliwsi. Jeśli jednak tego uczynić nie jesteśmy w stanie, może się znaleźć ktoś wśród ludzi zamożnych, nie obarczonych zbyt wielkimi obowiązkami, kto zechce spełnić czyn ten szlachetny?..

Protegowany nasz, od lat paru sam się kształci, śleczy nad książkami, prosi kogo może o wskazówki—i marzy, wciąż marzy o tem, żeby mógł zdać egzamin dojrzałości w gimnazjum! Obdarzony niewątpliwymi zdolnościami, ma umysł skutkiem dość dużego czytania niezwykle rozwinięty, chęć do pracy niepohamowaną, a środków materialnych żadnych!.. Ojciec jego, małorolny włościanin, ma nietylko jednego syna; nie jest więc w możności kształcić go w tym zakresie, w jakim ten pragnie. Uczy się więc sam, sam jak może i umie —ale przecież to niemożliwą jest rzeczą by dał sobie radę z całym gimnazjalnym kursem bez zdolnego nauczyciela!..

Gdybyż tak znalazł jakiego szlachetnego do broczyńce!..

— **Licytacja na 3 studnie** miejskie, którąśmy zapowiadali, odbyła się w miejscowym magistracie w d. 6 b. m. Rozpoczęła się od sumy 2478 rub. 48 kop. in minus, wyprowadzonego przez miejscowego inżyniera, specjalistę. Utrzymała się na licytacji niejaka starozakonna Goldsztejnowa, która podjęła się wybudowania wszystkich 3-ch studzien za rubli 1694 t. j. blisko 32% taniej od wyprowadzonego przez miejskiego inżyniera anszlagu!

— **Roboty na torze** wyścigów konnych posuwają się naprzód. W ubiegłym tygodniu ukończoną została przez tutejszą firmę wiertniczą «S. Karczewski i W. Popowski» studnia bruklińska, obecnie wykańcza się trybuna członkowska.

— **Z kolei Sulejowskiej.** Dnia 27 z. m. został wykończony most na rzece Pilicy. Jest to na drodze żelaznej Piotrków-Sulejów największy most długości przeszło 40 sążni. Most ten został zbudowany na dwóch przyczółkach murowanych z kamienia gładowego i siedmiu dębowych izbie, oddalonych jedna od drugiej po 5 sążni. Na tem ułożono 8 ferm żelaznych, wykonanych w fabryce «Miklaszewskiej, Pękosiński i C.» na Pradze. Budowa wykonaną została miejscowymi siłami, pod dozorem p. Zakrzewskiego. Dnia 26 b. m. była wykonaną próba mostu—pociągiem, złożonym z 12 wagonów ładownych. Po wotywie, zakupionej przez wszystkich pracowników kolejki. ks. prefekt Grochowski proboszcz Sulejowski, ukończoną budowę poświęcił.

W tych dniach zostanie ukończony most sklepiony na wawozie pod kopalniami. Jest to bardzo ładna i kosztowna budowa. Droga Sulejowska na krótkim swoim dystansie liczy aż 19-cie większych i mniejszych mostów, co znacznie podnosi koszt jej budowy.

— **Krótki rys dziejów** piotrkowskiej straży ogniowej ochotniczej, w opracowaniu p. Konarzewskiego, członka rady zarządzającej tejże straży, wyszedł z druku z naszej drukarni i jest do nabycia w księgarni p. f. «F. Jędrzejewicz». Czysty dochód z rozsprzedaży tej bro-

szury przeznaczony został na rzecz tejże straży. Cena jej 30 kop.

— **Konsekracja kościoła.** W Milejowie pod Piotrkowem, w dniu 22 lipca r. b. J. E. ks. Biskup Zdzitowiecki dopełni konsekracyi kościoła, nowowzniesionego staraniem proboszcza ks. Jankowskiego. J. E. przyjedzie do Piotrkowa w wilię konsekracyi dnia 21-go o godzinie w pół do pierwszej w południe i ze stacyi uda się wprost do Milejowa.

— **Zegar bernardyński** po skutecznieniu przez p. Pąckińskiego poważniejszej naprawy ukazał się znowu na wieży kościelnej.

— **Przed 2 tygodniami** odbyły się w naszym mieście 2 zebrania młodych panien: jedno zebranie wychowanie miejscowego gimnazjum żeńskiego, które po nabożeństwie i wspólnej fotografii, zjadłszy w restauracyi p. Zaleskiego składkową kolacyję, tego samego dnia się rozjechały; drugie — zebranie cielek b. przełożonej pensyi p. E. Krzywickiej, które z okazji imienin tej ostatniej, zjechałszy się do Piotrkowa, gościnnie były przez dni parę podejmowane przez dawną swą, tyle przez wszystkie ukochaną, przewodniczkę.

— **Dziś**, dnia 12 lipca ćwiczenia miejscowej straży ochotniczej, oddziałów I i V-go.

— **Do zarządu** Tow. Ubez. «Snop» zostali wybrani z gubernii piotrkowskiej p. p. Feliks Trepka z Jeżowa i Feliks Zakrzewski z Rozpry.

— **Pogłoski o skasowaniu** wyborów do Tow. Kred. Z-go w roku przyszłym są, według informacji pism petersburskich, bezpodstawne.

— **Żydów** w Królestwie Polskiem, najmniejszy procent znajduje się według obliczeń p. H. Radziszewskiego w gub. Piotrkowskiej, gdzie jest ich 31,4%; największy procent (65,4) stanowi żywiół żydowski w gub. Siedleckiej. Z miast i miasteczek 10 guberni *maximum* żydów jest w Terespole (84,8%); *minimum* w Nieszawie (11,5%) w gub. Piotrkowskiej —najwięcej żydów jest w Łasku (63,4%), najmniej w Pabjanicach (17,9%) w Piotrkowie jest ich 38,3%!

— **Stosownie** do rozporządzenia Gubernatora Piotrkowskiego na przedmieściu Łodzi — Bałuty i Żubardz rozciągnięte zostały przepisy o handlu mięsem, obowiązujące we wszystkich miastach gubernii.

— **Przy łódzkim Tow. dobroczynności** dla chrześcian będzie urządzone ambulatoryjum dla chorych przechodnich.

— **Do Sosnowca** przybyła dnia 26 z. m., jak donosi «Kur. Sosn.», komisya rządowa, która zwiedziła fabryki i kopalnie miejscowe dla przekonania się, o ile są one przysposobione do wykonania obstalunków, jakie rząd zamierza poczynić. Komisya ta zwiedziła też zakłady firmy B. Hantke pod Częstochową. Z tego wszystkiego wnoszą miejscowi przemysłowcy, że może nastaną lepsze czasy dla przemysłu metalurgicznego.

— **Najnowszym wynalazkiem** doby obecnej jest kąpiel w rezerwoarze wodociagowym. Na niepowszedni ten pomysł wpadła wielka snąc miłośniczka higieny, zwyczajna stróżka jednego z sosnowieckich domów, którą lokatorzy tegoż domu przyłapali na «rezerwoarowej kąpeli» na strychu domu. Jakże bezpodstawnie, jak apodyktycznymi okazały się wobec tego faktu wszelkie narzekania na nasze niechlujstwo, nasz konserwatyzm, naszą niezaradność i... nieliczne uczeszczenie do łaźnierek, gdzie wanny za 30, 40 kopiejek stoją przecież dla każdego otworem!

— **W Sosnowcu** powstaje, według informacji «Kur. Sosn.», żydowskie Towarzystwo pożyczkowo-bezprocentowe.

— **Zamiast kwiatów** na grób ś. p. Jana Świdwińskiego p. Jadwiga Młodowska złożyła w naszej Redakcyi rb. 2, na wpisy dla uczennic i dr. St. Skalski rb. 1 na wpisy dla uczniów.

— **Pozostałe z daru** pamiątkowego dla p. Władysława Kühn rb. 2 kop. 20 złożono w naszej Redakcyi na biednych.

— **Zwracamy uwagę** na dwa wyborne napisane i będące bardzo na czasie artykuły, w N-rze 25 «Kraju»: «*Głos arcybiskupa*» (ks. Teodorowicz) o demokratyzacji naszego społeczeństwa i «*Czy parcelować*» (rozmowa w wagonie). Pierwszy zwłaszcza z tych artykułów uderza w samo jądro sprawy.

Z Piotrkowskiego Towarzystwa Cyklistów. (Wycieczka cyklistów do Częstochowy).

W ubiegłą niedzielę, 6-ciu cyklistów z kapitanem p. J. Rozieckim na czele, udało się do Częstochowy, celem przyjęcia udziału w wyścigach, urządzonych przez Częstochowski konsulat War. Tow. Cyklistów. Po przybyciu na miejsce i spożyciu śniadania, kolarze udali się na Jasną Górę, aby pomodlić się u stopni ołtarza Najświętszej Bogarodzicy. Następnie obejrzano wnętrze kościoła, zwiedzono rektarż, salę rycerską, waly okalające klasztor, a o godzinie 3-iej po południu udano się na cyklodrom.

Na cyklodromie, kolarzy piotrkowskich powitał konsul Warsz. Tow. Cykl. p. Fijałkowski, a przedstawivszy ich druhom częstochowskiemu, zaprosił kapitana p. J. Rozieckiego i p. W. Kańskiego do stołu sędziowskiego.

Do biegów stanęło dwóch piotrkowskich cyklistów, a mianowicie: do biegu «Gościńskiego» (15 okrążeń toru—3150 metrów) p. R. Szwedowski; do biegu «Pocieszenia» (5 okrążeń toru—1050 metrów) p. H. Budny. Wynik tych biegów był następujący: p. Szwedowski zdobył drugą nagrodę «żeton brązowy», p. Budny, nagrodę pierwszą «żeton srebrny mały».

O godzinie 7 wieczorem, towarzyski i sympatyczny konsul p. Fijałkowski zaprosił kolarzy do sali hotelu Angielskiego, gdzie też zastawiono dla cyklistów wspólną biesiadę. Po tym obiedzie, spożytym w doskonałym nastroju humorów, podążono na stację kolejową, a przed godz. 1-szą po północy powracający cykliści przybyli do Piotrkowa, przywoząc duży zasób wspomnień sympatycznego przyjęcia i miłych wrażeń sportowych.

Od Administracji „Tygodnia”.

Przyjąwszy za zasadę, aby Szanownym preplatycielom naszym, którzy dawniej za pośrednictwem Stowarzyszenia Rolniczego «Tydzień» prenumerowali, wysyłki pisma naszego nie wstrzymywali — prosiliśmy tych, którzy sobie odbierać go nie życzą, by nie przyjęli jednego z najbliższych numerów «Tygodnia» i takowy odwrotną pocztą nam zwrócili.

Obecnie, rozsyłając wykaz należnych nam sum, uprzejmie prosimy o uregulowanie takowych; tych zaś, którzyby «Tygodnia» odbierać nie chcieli, powtórnie prosimy o zwrócenie go pocztą i zażądanie, aby ta ostatnia, przy zwróceniu, stosowną na adresie zrobiła adnotację.

Na fundację imienia BOLESŁAWA PRUSA

Henryk Wojewódzki rb. 5.

Stanisław Skalski rb. 2.

(łącznie z poprzednimi ofarami rb. 103.50.)

Z DAŁSZYCH STRON.

— „**Pieskowa Skafa**” przeszła na własność spółki udziałowców, mocą aktu rejentalnego, który z upoważnienia spółników podpisali pp: J. M. Kamiński i J. K. Jasiński. W jesieni zwołane ma być zebranie ogólne udziałowców, na którym przedstawiony im będzie projekt przekształcenia spółki na Tow. akcyjne, z kapitałem zakładowym 160,000 rb., oraz plan użytkowania terenu na urządzenie wzorowego lotniska i eksploatacji tegoż.

— **W Ciechocinku** bawiło dotąd w r. b. ogółem do 30 Czerwca 4209 osób. Od 21 maja do końca czerwca zapisało się 2528 osób dorosłych i 1568 dzieci. Ogółem więcej niż w r. ubiegłym o 937 osób. Z kurtaksy i ze sprzedaży biletów kąpielowych osiągnięto więcej niż w r. z. o 11687 rb. 50 kop.

— **O szkołę handlową**, podległą jak kontroli rządowej tak i opinii publicznej, upomina się

dla Kalisza p. Stanisław Bolewski w «Gazecie Kal.». Dotychczas w Królestwie Polskiem powstały, lub też powstać mają w najbliższym czasie szkoły podobne w Warszawie, Łodzi, Pabjanicach, Zgierz, Włocławku, Lublinie, Radomiu Będzinie i w Kielcach. Dodać należy że Kalisz, obok Łodzi, jest, zdaje się, jedynym u nas miastem prowincjonalnym obdarzonym i gimnazyjum klasycznym i rządową szkołą realną.

— **Pozwolenie ministra** skarbu na otwarcie szkoły handlowej 7-klasowej w Kielcach udzielone już zostało, jak się dowiaduje organ miejscowy.

— **Do szkoły handlowej** w Radomiu taki liczny jest podobno napływ młodzieży, że Zarząd tworzy we wszystkich, dotychczas już otwartych, klasach niższych—oddziały równoległe.

— **W Kielcach** powstają dwie nowe księgarnie. Nadmienić wypada, że dotychczas było ich w Kielcach trzy.

— **Przy wierceniu** w Kielcach kilku studzien artezyjskich, na głębokości 100 stóp pod powierzchnią trafiają wciąż na grube skały marmurowe lub szpat wapienny.

— **Ze Zduńskiej-Woli.** Piszą do «Gaz. Kal.»: «Gdybyśmy wszyscy umyli ręce i nie chcieli dotykać drażliwych kwestyi wrzałoby w głębi i gotowało się bezustannie, pogorszając tylko sytuację. Kwestyi poważnej natury nie należy trzymać w tajemnicy, lecz pokazać ją szerszemu ogółowi, w celu rozstrzygnięcia jej ku ogólnemu zadowoleniu.

Przed 20 laty, mała podówczas katolicka parafia Zduńskowolska, zobaczywszy wspaniałą wieżę kościoła ewangelickiego, wzięła się raz do czynu i przy drewnianym kościółku przybudowała wieżę, górującą nad pierwszą. Po wieży zbudowano kościół murowany, lecz nie przewidziano, że plac okalający kościół zwięzi się przez to tak znacznie, iż ledwie z baldachimem, podczas procesyi, przecisnąć się będzie można. Trzeba było pomyśleć o rozszerzeniu placu, lecz natrafiono na twarde sęk. Kościół znalazł się pomiędzy posesjami prywatnymi, o wykupieniu których nie mogło być mowy.

Wypadek, jaki miał miejsce w tym roku, umożliwił doprowadzenie do skutku projektu parafijan rozszerzenia placu, spaliły się bowiem dwie sąsiednie posesyje Boguckiego i Bergerowej; Zdawałoby się więc, że skoro właściciele posesyi zgadzają się na odstąpienie kościółowi placu, potrzeba tylko uchwały parafijalnej i interes skończony. Tymczasem trzy razy schodzili się parafianie, a kwestya nabycia placów nie posunęła się ani na jeden krok.

Jest to winą tych którzy zaraz wymagają za wiele, bo jeżeli dotąd obywali się ścieszką, to teraz zadowolnić się powinni ulicą, gdyż za całość właściciele posesyi żądają aż 16,000 rb. Gdyby kościół nie miał innych potrzeb, to moglibyśmy debatować nad tą jedną, lecz każdy wie, że niema on ołtarzy, ani organów, że zewnątrz przed 2-ma laty naprędcie obrzucony glinką, na przyjazd Biskupa, dopomina się gruntownego odświeżenia, że nareszcie, trzeba budować plebaniją. Te są gwałtowne potrzeby i dla tego żądanie kupienia *calych* placów, zamiast części tychże, wydaje się nam niemożliwym do urzeczywistnienia.»

— **Radomska spółka** rolna organizuje na d. 25, 26, 27 sierpnia r. b. jarmark w połączeniu z licytacją na bydło rozplodowe i użytkowe. Po ekspertyzie weterynaryjnej odbędzie się sprzedaż sztuk przez licytację z potrąceniem 4% od ceny sprzedażnej na korzyść związku handlowego przy Radomskiej spółki rolnej.

— **Tow. popierania przem. i handlu** postanowiło zorganizować komisję, poświęconą sprawom kooperacyi, tj. stowarzyszeń współdzielczych. Celem komisyi ma być: popularyzowanie idei samopomocy; dopomaganie do zakładania spółek i towarzystw na wzajemności i samopomocy opartych, a istniejącym—do prawidłowego rozwoju; oświecenie tegoż rozwoju

statystycznie; obserwowanie biegu spraw współdzielczych w innych społeczeństwach i przyswajanie naszemu ruchowi kooperacyjnemu doświadczeń, na obcych wzorach zyskanych.

Komisya ma zająć się instytucjami współdzielczymi wszystkich typów, nie pomijając nawet i tych, które «do pewnego tylko stopnia» na współdzielczości są oparte.

— **Towarzystwo tatrzańskie** w przededniu pełnego sezonu zdecydowało się w końcu na powzięcie ostatecznej decyzji w sprawie budowy hotelu nad Morskim Okiem. Uchwalono niezwłocznie rozpocząć budowę okazałego hotelu kosztem 100,000 koron. Ponieważ w kasie Towarzystwa jest na ten cel kwota tylko 40,000 koron, przeto resztę postanowiono zebrać drogą subskrybcyi na udziały po 25, 50 i 100 koron, spłacane w szeregu lat. Towarzystwo spodziewa się, że subskrybcya pokryje z nadwyżką sumę kosztorysową.

— **Skazaniec wrzesiński**, szwec Ignacy Furmaniak, po odsiedzeniu swej kary we Wronkach, wrócił do domu. Pobyt w więzieniu tak podkopał jego zdrowie, że piątego dnia po opuszczeniu więzienia, zakończył życie na galopującej suchoty. Tak donosi «Lech».

— **Stypendyjum fryburskie** imienia książąt Czartoryskich, nadane będzie na rok szkolny 1903/4 w kwocie 1.200 franków. Stypendyjum to przeznaczone jest dla ucznia uniwersytetu, Polaka, religii rzymsko-katolickiej, który poświęca się naukom humanistycznym, a pragnie dla uzupełnienia studiów udać się na uniwersytet we Fryburgu szwajcarskim. Podania wraz z odpowiednimi dokumentami (metryką i świadectwami colloquiów), wystosowane do zarządu muzeum książąt Czartoryskich, nadsyłać należy na ręce prof. St. Dobrzyckiego (Fribourg, hotel Suisse) do 31 lipca r. b.

Wiadomości ogólne.

— **Uczniom** kończącym gimnazyjum i mającym wstąpić do wyższego zakładu naukowego winny być, według nowego wyjaśnienia ministerjum oświaty, wydawane świadectwa o sprawowaniu się z wyszczególnieniem kar nałożonych na danego ucznia w ciągu ostatnich lat trzech pobytu w gimnazyjum oraz z przytoczeniem przyczyn, które spowodowały karę.

— **Senat** wydał rozporządzenie, mocą którego uchylone zostało postępowanie sądowe przeciw mieszkańcowi Berdyczowa p. R. za to, że ten nie postarał się o pozwolenie policyi na odbycie zebrania syonistów. Senat zawyrokował, że czyn p. R. nie zawiera cech wykroczenia karygodnego i mógł jedynie posłużyć za powód do zamknięcia nielegalnego zebrania przez policyję.

— **Podwyższenie pensyi.** «Praw. Wiestn.» zamieszcza rozporządzenie zarządzającego ministerjum oświaty o dodatkach do pensyi nauczycieli szkół początkowych warszawskiego okręgu naukowego. Do dodatków mają przede wszystkim prawo nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych gminnych i miejskich, którzy przestężyli na jednym miejscu najmniej lat 10 i odznaczyli się nieskazitelną służbą. Dodatki udzielane będą w wysokości 75 rb. rocznie. Na cel ten ministerjum asygnuje corocznie do rozporządzenia kuratora warszawskiego okręgu naukowego 24,000 rb. Pierwszeństwo do dodatków posiadają nauczyciele szkół ludowych i gminnych.

— **Zjazd naczelników** wydziałów handlowych kolei żelaznych w państwie odbędzie się w październiku.

— **Projekt emerytury** dla urzędników podjazdowych opracowuje ministerjum komunikacyi.

— **Dzierżawcy bufetów** na drogach żelaznych wystąpili do Zarządów pomienionych dróg z prośbami o zmniejszenie czynszu dzierżawnego, ponieważ przy obecnych czynszach obawami strat są oni niejednokrotnie zmuszeni do przekraczania przepisów sanitarnych.

— **Własność artystyczna** według wyjaśnienia Senatu. Aby zapewnić sobie jej dożywnością, nietykalność, artysta winien dzieło swoje przedstawić u regenta i opisać jego treść w akcie, który stanowi dowód tej własności. Następnie powinien zawiadomić o tem akademię sztuk pięknych, dołączając kopię rzezonego aktu. Otrzymałszy go, akademija ogłasza publicznie, i to czyni ową własność bezsporną, a artyście daje prawo poszukiwania winnych jej przywłaszczenia.

LISTY OD REDAKCYI.

— **Stowarzyszenemu.** Nam się zdaje od samego początku, że takie *wcielenie* ustawy w drugą bez zmiany kardynalnych zasad dotychczasowej, jest sobie pro prostu *pium desiderium*, które się nigdy nie urzeczywistni. Dotąd przynajmniej nie słyszeliśmy jeszcze o podobnym *mixtum compositum*! Prawdopodobnie więc, czeka Panów w tym względzie gruby zawód.

Z BIBLIOGRAFII I PRASY.

— „**Ogniwo**“ do № 28 dołączyło dla swych prenumeratorów ark. 6—8 «Grossego»: «Początki sztuki» i ark. 5—10 Esmeina: «Prawo konstytucyjne».

— „**Zdrowie**“ Organ warszawskiego Tow. higienicznego. Czerwiec, lipiec 1903. Serii II tom III. Zeszyt 6 i 7 zawiera 76 rozpraw i wniosków, odczytywanych na ostatnim zjeździe higienistów w Warszawie. Oto tytuły ważniejszych prac: d-r. J. Polak «Narady nad higieną prowincyi», d-r. C. Chelchowski «O zadaniach Towarzystwa higienicznego w zakresie higieny ludu»; K. Rakowiecki «Obecny stan higieny chaty włościańskiej»; dr. H. Dobrzycki «Projekt chaty zdrowotnej dla rodziny włościańskiej»; doktor W. Biegański «Sprawa praktyki lekarskiej ludowej»; doktor H. Fidler «Pomoc lekarska gminna w guberniach Królestwa Polskiego»; d-r. J. Tchórznicki: «Czystość rąk u dzieci w szkołach ludowych miasta Warszawy»; doktor W. Palmirski: «O surowicach leczniczych»; dr. M. Gantz: «O dezynfekcyi wogóle i o przymusowem odkazaniu»; d-r. R. Gutowski: «Walka z ospą»; dr. J. Jaworski «O najwłaściwszym typie akuszerki prowincjonalnej»; dr. J. Idzikowski: «O organizacyi stałej pomocy położniczej na wsi»; d-r. J. Szwajcer: «Projekt szpitala małomiasteczkowego»; E. Szenfeld: «Najtańsze urządzenia wodociągowe dla małych miast

i miasteczek»; F. Prusinowski: «Zaopatrzenie małych miast i wsi w dobrą wodę do picia», i «Usuwanie nieczystości i ścieków».

— „**Dziejów literatury Polskiej**“ St. Tarnowskiego rozesało «Słowo» prenumeratom swoim zeszyt 26-ty.

— „**Gazeta Polska**“ rozesała swoim prenumeratom zeszyt 13 «Opisu ziem zamieszkałych przez Polaków».

— „**Rolnik i Hodowca**“ rozesał swoim prenumeratom dalszy ciąg «Przewodnika dla myśliwych» p. Stanisława Rewieńskiego.

— **Redakcyja „Wieków”** w № 177 zapowiada «szereg artykułów wstępnych o kwestyi żydowskiej w oświeceniu ostatniej doby, «pióra jednego z najwytrawniejszych publicystów polskich» i jednocześnie zaprasza do publicznej nad powyższą kwestyją dyskusyi na łamach «Wieków», nadmienając, że wydrukowanym zostanie każdy artykuł, «bez względu do jakiego obozu będzie należał autor» i zastrzegając jedynie poszanowanie religii i wszelkie wycieczki przeciw osobom.

— „**Przeglądu Filozoficznego**“ zeszyt III za r. b. zawiera: Stosunek pomiędzy materją a formą zjawisk u Kanta p. J. Wasserberga; Nauka Spinozy o Bogu w oświeceniu krytycznem p. J. Lewkowicza; Przyczynki do zyciorysu i działalności Józefa Gołuchowskiego p. d-ra P. Chmielowskiego; Jeszcze jeden przyczynek do zyciorysu J. Gołuchowskiego p. dr. J. Bielińskiego; Wiek złoty, stan natury i rozwój w sprzecznościach p. dr. K. Krauzy; Przegląd krytyczny; Autoreferaty; Sprawozdania, Przegląd czasopism; Wiadomości bieżące i Dodatek, uzupełniający sprawozdania «Przeglądu Filozoficznego» z dziedziny filozofii prawa.

— **Kuryer Sosnowiecki** przeszedł na własność adw. przysięgłego p. Stanisława Wierzbowskiego. P. Wierzbowski został również zatwierdzony na stanowisku redaktora tego pisma.

— «**Tygodnik Ilustrowany**» rozesał swoim prenumeratom część VI «Krzyżaków» H. Sienkiewicza.

— **Sekcyja higieniczna** warszawskiej wystawy sportowej wydała zbiorowemi siłami opracowaną «Higienę sportu».

Licytacyje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

W dniu 8 (21) lipca we wsi Bugaj w gminie Uszczyn na sprzedaż bydła, bryczki, sani i t. d. od sumy 290 rb.
— 7 (20) lipca na sprzedaż nieruchomości, położonej w Wolborzu, przy ulicy Krakowskiej od sumy 330 rb., in plus.

— 22 września (5 października) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście: I) przy ul. Zawadzkiej, pod № 48-c/17, od sumy 60,000 rb. i niżej. II) przy ul. Wulczańskiej pod № 798/43, od sumy 10000 rb.

— 10 (23) lipca w urzędzie gminy Przeręb w pow. noworadomskim na budowę murowanego domu szkolnego w Rzejewicach i budynków gospodarskich, od sumy 4, 312 rb. 76 kop. (in minus).

— 4 (17) lipca w m. Łodzi przy ulicy Głównej w domu pod № 136, na sprzedaż mebli, maszyn żelaznych rur i t. d. od sumy 340 rb.

— 4 (17) października w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście przy ul. Solnej pod № 338-B, od sumy 27000 r.

— 14 (27) lipca w magistracie m. Piotrkowa na dostawę 25 nowych lamp naftowych w m. Piotrkowie od sumy 182 rb. 50 kop.

— 16 (29) lipca, 23 lipca (5 sierpnia) w m. Będzinie na placu targowym i na Nowym rynku na sprzedaż różnych ruchomości.

— 15 (28) lipca w urzędzie p-tu łódzkiego na wybrukowanie w 1903 r. części Wesołej i Towarowej ul. oraz budowę dwóch mostków w m. Zgierz, od sumy 13,865 rb. 93 kop. (in minus).

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI

wyrokiem z d. 20 czerwca r. b. postanowił: 1) ogłosić upadłość zawierckiego kupca Adolfa Peltyna z oznaczeniem początku upadłości na dzień 25 Października (7 Listopada) 1901 roku, mianując sędzią-komisarzem członka sądu P. L. Sincersa, kuratorem zaś upadłości p. adw. przys. Jana Kobosa, 2) upadłego Adolfa Peltyna osadzić w warszawskim więzieniu dla dłużników, 3) majątek upadłego Adolfa Peltyna wszędzie, gdzie się takowy znajduje, opieczętować, 4) wyrok za opatrzyć rygiorem tymczasowej egzekucyi.

Piotrków d. 23 Czerwca (6 Lipca) 1903 r.
Sędzia-komisarz masy upadłości Adolfa Peltyna członek Sądu P. L. Siwers.
za zgodność, kurator masy p. adwok. przys. Jan Kobos.

Na zasadzie art. 476 Kod. Handl. wzywa się niniejszem wierzycieli masy, ażeby dnia 1 (14 lipca) b. r. o godzinie 1-ej po południu stawili się osobiście lub przez pełnomocników w sądzie okręgowym piotrkowskim, w sali porządku uproszczonego, w celu przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych. Niezgłoszenie się wierzycieli spowodować może umorzenie postępowania upadłościowego.

Za zgodność świadczy
kurator masy, p. adwok. przys. Jan Kobos.

O G Ł O S Z E N I A

Drukarnia M. Dobrzańskiego w Piotrkowie przy Redakcyi «Tygodnia» (wprost Handlu «W. Zaleski»).

Podejmuje się dostawy wszelkich druków, papieru i materyjałów piśmiennych dla biur rządowych i instytucyj prywatnych;— wykonywa starannie, tanio i na termin, dla parafii, sądów gminnych, sędziów śledczych, jeometrów, handlujących i osób prywatnych, wszelkiego rodzaju Blankiety, Adresy, Bloki, Cyrkularze, Cenniki, Czeki, Faktury, Koperty, Kwitaryjusz, Tabele, Rejestry, Zaproszenia i Zawiadomienia na wykwintnych papierach, oraz Bilety wzytowe, angielskie i zwyczajne (te ostatnie od kop. 35 za setkę).

DUŻY, PIĘKNY PORTRET

obrońcy Jasnej-Góry od Szwedów księdza Aug. Kordeckiego bezpłatnie otrzymują prenumeratoremie «Dzwonka Częstochowskiego».

W roku bieżącym w «Dzwonku Częstochowskim» między innymi drukują się równocześnie: «Ilustrowane dzieje klasztoru Jasnogórskiego», «Żywot ks. Kordeckiego» i «Historija Kościoła S-go Rzymsko-Katolickiego w obrazach i zyciorysach» z ilustracyjami.

Prenumerata «Dzwonka Częstochowskiego» wynosi na kwartał z przesyłką pocztową 1 rubla. Bez przesyłki pocztowej 75 kop.: w Warszawie w Składzie na ul. Żórawiej № 18 i w Łodzi u W-go Welmana róg ul. Przejazd i Przędzalnianej № 2.

Tom okazowy na żądanie wysyła się bezpłatnie.
ADRES: Redakcyja «Dzwonka Częstochowskiego», Częstochowa, pod Jasną-Górą.

ZAKŁAD GALWANICZNY

Lucjana Kardaszyńskiego

w Warszawie ul. Czysła № 8.

Przyjmuje do odnowienia i reparacyi najbardziej zniszczone przedmioty jako że srebra, platery, brzozy, oraz złoci, tak sposobem galwanicznym, jako też w ogniu, srebrozy i nikluje. Znając najswieższe zastosowanie tak chemii jak i techniki, wykonywa roboty trwale i tanio.

(10—2)

ROZKŁAD

tymczasowego ruchu osobowo-towarowych pociągów od dnia 17 Maja 1903 roku na Drodze Żelaznej Wązkotorowej Piotrków-Sulejów.

№ 1	№ 3	№ 5	№ 7	NAZWA STACYI	№ 2	№ 4	№ 6	№ 8
g. m.	g. m.	g. m.	g. m.		g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
6	10 30	3 15	6 20	odch. St. Piotrków przych.	9 16	1 46	6 7	9 11
6	9 10	3 24	6 29	szosa Milejowska	9 7	1 37	5 58	9 2
6	18 10	3 33	6 38	Starostwo	8 58	1 28	5 49	8 53
6	25 10	3 40	6 45	rozjazd Bugaj	8 51	1 21	5 42	8 46
6	40 11	3 55	7	„ Uszczyn	8 36	1 6	5 27	8 31
7	2 11	4 17	7 22	„ Przyglów	8 14	12 44	5 4	8 9
7	16 11	4 31	7 36	przych. St. Sulejów odch.	8	12 30	4 50	7 55

Godziny podkreślone oznaczają czas od godziny 6-ej wieczór.

Dyrektor Drogi St. Psarski.

WAŻNE DLA PAŃ I DLA PANÓW!



zwracać uwagę na podpis i na markę ochronną za № 3717. **BOROXYL.**

Płyn do utrzymania twarzy w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym szkodliwym wpływom. Przyjemnie chłodzi i odświeża twarz, nadając cerze delikatną matową białosć. Główny skład w aptece F. Zamenhofs w Warszawie, plac Żelaznej Bramy 8, oraz we wszystkich znaczących składach apt. i perfumeryjach.

Cena flakonu 60 kop.

Wysyłka za zaliczeniem (najmniej trzy flakony).—W Piotrkowie stale do nabycia w aptece **W-go Szumachera**, dawniej **W-go Wichrowskiego**.—Żądać wszędzie. (20-17)

Wyborne posady dla nauczycielek poleca **pierwszorzędne biuro JAHÓŁKOWSKIEJ** z dobrą francuzką konwersacją i muzyką od 400—800 rub.,—bez muzyki i obcych języków od 200—300 rub. **Warszawa, Marszałkowska 118.** (W. B. O. 3583) (3-3)

Potrzebni są **chłopcy** na praktykę i **panny** do sklepu. Zgłaszać się do cukierni **K. Szymańskiego** w Piotrkowie. (6-5)

Fabryka wyrobów betonowych i mozaiki

MAURycego WIENERA

w Piotrkowie,

Bykowskie-Przedmieście, dom własny,

wyrabia: dachówkę, rury kanalizacyjne, płyty do trotuarów, schody mozaikowe, parapety do okien, płytki kolorowe do kuchen i sieni—słowem wszystko w zakresie robót betonowych i mozaikowych.

Ceny umiarkowane. (6-6)

VIII-klasista

poszukuje kondycyi

w mieście lub na wsi. Oferty przyjmuje Redakcyja «Tygodnia» dla J. S. (2-2)

VI-klasista

za upoważnieniem gimnazjalnem, poszukuje korepetycyi. Wiadomość w Redakcyi. (3-2)

Krzyżanów

Donacja, pod Piotrkowem, do odstąpienia. (3-3)

Częstochowskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe

i **Fabryka Tektury Smołowcowej**

LUDWIKA MAMLÓKA i S-ki w Częstochowie,

poleca: **Wyborową tekturę smołowcową, Smołę** preparowaną do smarowania dachów (oryginalną). Lak. Płyty izolacyjne. Gwoździe papowe. Listwy Δ i t. p.

wykonywa: Różnego rodzaju roboty dekararskie i asfaltowe po możliwie **nizkich cenach.**

Próby, informacje franco odwrotną pocztą. (3-1)

Wielki medal srebrny
na Wystawie Hygienicznej w Łodzi.

«**AGATOL**» Proszek tymolowy, uznany jako najlepszy do czyszczenia i zabezpieczenia zębów od próchnienia i bólu.

«**VENUS**» puder higieniczny nie psujący twarzy subtelny i niedostrzegalny.

«**ARAGO**» na wyniszczenie **ODCISKÓW** znany ze swej skuteczności.

KONSERWATOR do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu, powstrzymuje wypadanie i pobudza do porostu włosów.

poleca **Laboratoryjum St. GÓRSKIEGO, Warszawa Leszno № 4.** Żądać w składach aptecznych, aptekach i perfumeryjach. (26-21)

POLECAJĄ

Wyborową tekturę smołowcową z dodatkami
Lak asfaltowo-dachowy. Smołę bezwodną z węgla kamiennego
i Nowy swój wyrób: **PLYTY KORKOWO-IZOLACYJNE.**

Wykonują: Roboty tekturowo-dekararskie asfaltowe i

IZOLACYJE Z PŁYT KORKOWYCH

A. TAHN & C^o dawniej «**F. PIETSCHMANN**»

Fabryka Tektury smołowcowej i asfaltu, istniejąca od 1877-go roku
(W.B.O. 3135) w Warszawie, **LESZNO № 86.** (12-7)

Sanatogen (13-13)

Środek zasilający organizm u dorosłych i dzieci.

Brozury na żądane gratis i franko wysyła jeneralny reprezentant na Królestwo Polskie

St. Karczewski, Warszawa, Nowosenatorska 4.

SANATORYJUM I ZAKŁAD WODOLECZNICZY

BYSTRA obok BIELSKA

SZLĄZK AUSTRYJACKI.

Kąpiele słoneczne, powietrzne i świetlne.

(L. i E. M. 100220) (15-7)

Administracyja Walcowni Miedzi
„KONIECPOL”

w Koniecpolu st. poczt. i tel. gub. Piotrkowska poleca:

Blachę miedzianą do krycia dachów i wież kościelnych.

Blachę miedzianą normalną, wymiarową i denka do wyrobów kotlarskich.

Blachę miedzianą szablonową wszelkich fasonów do robót blacharskich.

Kupujemy starą blachę miedzianą z dachów, stare aparaty gorzelnicze i cukrownicze, rury miedziane, kotły i t. p. wszelkie zużyte przedmioty miedziane. (12-2-8)

Bogata i solidna wszechświatowa instytucya

finansowa poszukuje wszędzie współdziałaczy wśród zdolnych i energicznych **pracowników** wszelkich zawodów, którym bez żadnego z ich strony nakładu i ryzyka dostarczy łatwo znacznego zarobku postronnego.

Zgłoszenia ze szczegółami, odnośnie wieku i rodzaju zajęć, adresować:

Warszawa, Poste restante D. F. Ż.

(L. i E. M. 25438) (1-1)

10,000 rub.

na 6^o/₁₀

potrzebne na pierwszy numer hypoteki, po Towarzystwie Kredytowem miejskiem, nieruchomości położonej w miejscu pryncypalnym w Piotrkowie. Wiadomość w Redakcyi. (3-2)

Niniejszem zawiadamiam Szanowne moje klientki, że **maga-**
zyn mój oraz pracownia ro-
bót, przeniesiona zostanie od d. 8 b. m. do domu Goldmintza dawniej Godlewskiego, parter od frontu.

(4-2) **Amelia.**

Są do wynajęcia od 1 Lipca r. b.

2 MIESZKANIA

w domu Górskiego (obok gazowni): 4 pokoje z balkonem na I-em piętrze od frontu za rub. 250; 2 pokoje z dużą alkową na parterze za rub. 120. Wiadomość na miejscu. (3-3)

DO SPRZEDANIA

Majątek

w gubernii i powiecie Piotrkowskim składający się:

Ziemi ornej przeważnie
pszennej m. 474 pr. —
Łąk dwukośnych m. 142 pr. 186
Łąk jednośnych m. 35 pr. —
Pastwisk wspólnych z włościanami m. 77 pr. 76
Lasu od 30 do 100 lat . m. 1238 pr. 137
Zagajników i zarośli z pokładem torfowym . . . m. 607 pr. 24
Stawów i sadzawek . . . m. 22 pr. 151
Dom murowany na suterrenach, pokryty blachą żelazną, na wyspie, otoczony kanałem w pięknym otoczeniu—10 pokoi.—Od kolei Kaliskiej Łask 3 mile, od Piotrkowa 5 mil w tem 4 mile szosa.
Bliższe szczegóły w Redakcyi. (3-2)

Przyjmuję panienki na naukę wszelkich robótek kobiecych: dom Peisa, oficyna

(3-2) **Amelia Osuchowska.**

z Warszawy

była **krojozini** magazynu **Bogusława Herse** przeniosła pracownię sukien damskich do domu p. Krügera przy ul. Moskiewskiej (Bykowskiej) № 28 na parterze. (2-1)

Wyżeł

kasztanowaty, który na st. Baby d. 3 lipca wyskoczył z pociągu № 10, znajduje się na tejże stacji i może być, za zwrotem kosztów, zwrócony prawnemu właścicielowi w przeciągu dwóch miesięcy. (1-1)

Aleksander Czyński

Adwokat przysięgły

przeniósł swoją kancelaryję na ul. Bykowską—dom W-go Majcherskiego pierwsze piętro. (2-1)

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kancjonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

Otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. — Telefonu № 416. — Kantor otwarty od 9-ej rano do 10 wieczór

Właściciel i Redaktor **Mirosław Dobrzański.**

— Niech piękna pani Belcia nie płacze, proszę bardzo! — mówi: — ktoś to słyszał płakać i swe słizne oczy pozbawiać blasku! I czego płakać? Cóż się za nieszczęście stało? Wszystko powoli się odrobi i wróci dawne dni pogodne. Od czegoż ja tu jestem, do krocset!... Ja rotmistrz trzeciego szwadronu starych szasserów gwardyi!

Podziękowałam mu jak mogłam za jego przyjazni dla mnie, prosiłam siedzieć i od razu przystąpiłam do rzeczy, nie mając cierpliwości czekać dłużej:

— Co się stało w Warszawie? Na miłość bożką, rotmistrzu, mów, jakie nowe nieszczęście na mnie spadło?

— Nieszczęście? Któż mówi, do stu bomb, o nieszczęściu? Czyż co podobnego pisałam w liście? Jeżeli tak, to błagam, niech mi piękna pani Belcia wybaczy. Nic ważnego się nie stało... są tylko dwie okoliczności, o których z obowiązku mej starej przyjazni muszę pani Belci powiedzieć.

— Cóż to za okoliczności?

— Pierwszą i najważniejszą jest ta, że mąż jej, pan Stanisław Wisniewski pisał do mnie.

— Staś pisał?

— Tak. Donosił mi o zasztych tu w Krakowie smutnych wypadkach, jakkolwiek ich powodu nie wyjaśniał; prosił mię w gorących bardzo słowach, bym dopomógł pięknej pani Belci w uzyskaniu rozwodu z winy jej męża. Oczywiście, nie przedsięwziętem żadnych w tym celu kroków, z tej zasady,

— 145 —

Mówiąc to, uśmiechał się i wpatrywał się we mnie, i wzdychał melancholijnie.

— Muszę przyznać, — rzekł nakoniec — że pani Belcia prześlicznie wygląda i jest w tej chwili o wiele piękniejszą, niż gdy wyjeżdżała z Warszawy. Czyżby stare mury Krakowa tak oddziaływały?

Ponieważ nic mię to nie obchodziło, że lepiej teraz wyglądam niż przedtem, i tego rodzaju pochwała mogłaby mi tylko wtedy sprawić przyjemność, gdyby wyszła z ust Stasia, więc odpowiedziałam:

— Dziękuję za komplement, ale chciałabym dowiedzieć się coś więcej o owej kobiecie.

Znowu westchnął melancholijnie, znów oczy wznosił w górę i rzekł:

— O owej kobiecie?... Szczerze mówiąc, to i ja nie wiele wiem. Ale naturalnie muszę wszystko o niej powiedzieć. Nic nie wskórawszy u czcigodnej ciotki Balbisi, kobieta owa pewnego pięknego poranku zgłosiła się do mnie.

— Więc rotmistrz ją widziałeś?

— Oczywiście, że widziałem, skoro była u mnie.

— Jak wyglądała? co to za kobieta?

Rotmistrz skrzywił się pogardliwie i rzekł:

— Muszę powiedzieć pięknej pani Belci, że nie wiem, jak owa kobieta wygląda. Nie zwykłem patrzeć na kobiety, które doszły pewnych lat. Jestem bowiem zdania, że nie są to już kobiety, ale jakieś istoty niezdecydowane, powiedziałbym bezpłciowe, jeżeli mi piękna pani Belcia wybaczyć raczy to wyrażenie.

O mało nie rzuciłam mu się w ramiona. Przywózł z sobą niejako wspomnienie niedawnej, słodkiej przeszłości, miał na sobie niemal pył Warszawy, do której poczynałam już tęsknić. Coś jego, jego niski, poważny głos przypominał mi lepsze dni moje, nie-stety! niepowrotnie ubiegłe. Kiedyś mu podała rękę, a on ją z szarmancką galanterią dawnych czasów całował, miałam lzy w oczach. Takiż zał mi ścisnął serce, że nie mogłam się powstrzymać i wybuchłam głośnym, spazmatycznym płaczem.

— Ale teraz miał mię objaśnić o wszystkim mój stary przyjaciel. Przybywszy rano, zaraz, jak tylko oporządził się w hotelu, przyjechał do mnie i chciał się jedynie ze mną zobaczyć. Przyjechałam go więc u siebie. Stał przedemną wyprostowany jak struna, jak zawsze z wąsami do góry zakreconymi, zapieły pod szyję, z krzyżem *virtuti militari* na piersiach. Krzyż ten wdziewał tylko w dni wielkich uroczystości. Wizyta więc u mnie była dla niego uroczystością.

— We trzy dni potem przybył do Krakowa rotmistrz Werha. Te trzy dni przepędziłam w największym niepokoju, w dręczącej trwodze, którą jak mogłam ukrywałam przed stryjem. Ciągle mi w myśli stały słowa listu: «Tutaj w Warszawie zaszyły pewne okoliczności.» Co za okoliczności tam mogły zajść? co się stało?

XIV

— 144 —

To rzekłszy, począł się szybko tyłem cofać, kłaniając się ciągle, i zniknął za drzwiami, które przymknął za sobą cicho i ostrożnie. Biedny człowiek!

Dzień ten przepędziłam w stanie pewnego rodzaju ekstazy. Czytałam i odczytywałam list Stasia, płakałam, całowałam ten papier, na którym jego ręka spoczywała. Jeżeli dotąd niekiedy, w tych chwilach bólu i rozczarowań wszelkiego rodzaju, rozmyślając nad nagłym wyjazdem, a raczej ucieczką Stasia, zjawiała się w mym umyśle wątpliwość, czy on mnie istotnie kocha — to teraz, po przeczytaniu jego pisma drogiego, wątpliwość ta zniknęła zupełnie. Kochał mię, myślał o mnie; miłość gorąca ku swej biednej żonie, tęskniącej po nim, z każdego niemal wyrazu przeglądała. W mojem nieszczęściu było to tak wielkie szczęście, że chodziłam cały dzień jak pijana, jak senna, a ciocia Anusia, patrząc na to, mówiła:

— Czy to warto kochać tak mężczyzn? czy oni zasługują na to? Dokuczony ci jeszcze ten twój Staś, dokuczony!

Nie zważałam wcale na te słowa zrzędnej trochę ciotki, choć nie umiałam sobie wytłómaczyć, z jakiego powodu ona mogła być tak zagniewana na mężczyzn. Stryj przecię musiał być ideałem męża. W każdym razie myślałam sobie:

— Oby twoje słowa się sprawdziły! Niech dokucza jak chce, byle był przy mnie!

ze się rumienie, zapytałam:
 Lekko wydobylałam rękę z jego uścisków, i czując,
 mówiąc, nie wiem, do czego to w końcu przyjdzie.
 Wyżec. Świat się wyradza, świat stygnie, i szczerze
 świecie, który takich skarbów chce się dobrowolnie
 — Doprawdy, dziwi się, że jest człowiek na
 patrząc na nią, mówi:
 w rękę; poczem zatrzymał ją w swych dłoniach, i
 To rzekłszy, schylił się i znów pocałował mię
 tego nie daruję. Serdecznie przepraszam.
 Belcię, że ją moim listem zamiepokoiłem. Nigdy sobie
 — Tysiącrotnie przepraszam piękną panią
 wiem, czego się niepokoiłam.
 okoliczności zaszły w Warszawie, to doprawdy nie
 zamiarach. Co mię to obchodzi? I jeżeli takie tylko
 ja wiedziałam o tem. Staś mi pisał o tych swoich
 — To wszystko sensu za grosz nie ma. Zresztą
 wszelkie dochody pani oddawał.
 trzymał rozporządzenie od swego pryncypala, by
 sklep w Warszawie. Zarządzający tym sklepem o-
 Krakowie, którym zapisał piękną pani Belci swój
 dołączył do listu akt regentalny, sporządzony w
 Krakowa. Przec tego, pan Stanisław Wisłiewski
 — Z sobą? nie! ale przywiozłem go tu do
 ma ten list z sobą?
 jestem jego żoną i chcę być jego żoną. Czy rotmistrz
 o tem; za nic w świecie nie rozwiódę się z mężem.
 — Rozumie się, że dobrze. Ani chcę słyszeć
 z piękną panią Belcią. Czy dobrze zrobim?
 ze uwagą za stosowne wprody porozumieć się

— 146 —

— Nie wiem, stryju, nigdy się tem nie zajmo-
 wałam. Staś coś tam o tem mówił z rotmistrzem,
 — A więc musimy czekać na przybycie rotmi-
 strza. On nas o wszystkim objaśni. Przerzając się
 mi, moje dziecko, nie są nieszczęściami.
 Stryj miał zupełną szusność, mówiam to sobie,
 jakkolwiek w głębi duszy z dręczącym niepokojem
 oczekiwałam przybycia Weryhy.
 gdzie masz sumy?
 sumy podnieść. Czy wiesz, moje dziecko, jakie i
 go majątku nawet jednego grosza, ani najmniejszej
 i upoważnienia swego męża nie możesz wydać z twe-
 go w Królestwie kodeksu Napoleona, ty bez wiedzy
 o tak prostej rzeczy, jak to, że wobec obowiązującej-
 jest, że zastarzałem się ogromnie, kiedyś zapomniał
 o sprawy pieniężne, ale te są małej wagi. Widocznie
 robienia przypuszczeń. Najprawdopodobniej idzie tu
 wiedzieć, ale nie widzę powodów przetrwania się i
 — Nie umiem ci na to, moje dziecko, odpo-
 wiedzieć, ale nie widzę powodów przetrwania się i
 — Nie wiem ci na to, moje dziecko, odpo-
 wiedzieć, ale nie widzę powodów przetrwania się i
 i rzekł:
 Gdyś pokazała ten list stryjowi, przeczytał go
 rotmistrz ustnie ze mną chce pomówić?
 w Warszawie zastać mogły okoliczności, o których
 jakż znowu cios gotuje mi przetrwanie? Jakże to
 — Nieszcześnie nigdy samo nie przychodzi.

— 143 —

Dzień ten miał być dniem ważnych dla mnie
 wypadków, jakkolwiek teraz każda chwila niemal
 przynosiła mi coś nowego. Nad wieczorem otrzy-
 małam od rotmistrza Weryhy list, który mię mocno
 zaniepokoił przez samą swoją niejasność i mętność
 wyrażeń. Rotmistrz pisał do mnie tak:

«Piękna pani Belciu! W odpowiedzi na list pani,
 spieszę donieść, że jak tylko pasport otrzymam, na-
 tychmiast do Krakowa przyjeżdżam. Znane mi są
 powody, dla których piękna pani Belcia wzywa mię
 do siebie, i dumny jestem z tego, że do pomocy
 starego szassera się odwołała. Moje życie, mój czas
 i mój majątek oddaję z radością na jej usługi. Obec-
 ność moja przy boku mej kochanej pani Belci (stara
 i wierna przyjaźń moja daje mi prawo tak ją na-
 zywać), tem jest konieczniejszą, że i tutaj w Warszawie
 zaszły pewne okoliczności, o których ustnie muszę
 z nią pomówić. Co się tycze pieniędzy, to jakkol-
 wiek bez urzędowego upoważnienia jej i jej męża,
 nie mogę nic zdziałać, wszelako przywiozę, co tylko
 będę mógł. Niech piękna pani Belcia będzie dobrej
 myśli i niech zawsze liczy na swego starego i
 gorąco do niej przywiązanego rotmistrza, Józefa
 Weryhę.»

Niejasny ten list, malujący dosadnie mego po-
 czciwego rotmistrza, zaniepokoił mię mocno. Wszyst-
 ko bowiem teraz mię niepokoiło. W ówczesnym na-
 stroju mego ducha, każda, choćby najdrobniejsza
 okoliczność, budziła we mnie trwogę zabobonna, i
 powtarzałam sobie:

— Niech-no rotmistrz mi powie, co to za druga
 okoliczność, o której raczył w liście napomknąć?

Westchnął głęboko, podniósł oczy w górę z wy-
 razem zabawnego nieco smutku na swej dobrej,
 poczciwej twarzy, i rzekł:

— To mała rzecz, bardzo mała rzecz, i sam
 nie wiem, jak to pięknej pani Belci opowiedzieć.
 Sądzę jednak, że nie należy do tego żadnej wagi
 przywiązywać.

— Ale cóż to takiego? o co idzie?

— W parę dni po wyjeździe pięknej pani Belci
 z Warszawy, zjawiała się u jej czcigodnej ciotki jakaś
 kobieta i domagała się koniecznie, by jej wskazano
 adres pani Belci.

— Kobieta? cóż to za kobieta?

Zadając to pytanie, z niczem nieusprawiedliwioną
 trwogą, która mię ogarniała, przypominałam sobie,
 że w chwili mego wyjazdu zjawiała się także jakaś
 kobieta i chciała się koniecznie ze mną widzieć.
 Pamiętałam dobrze jej słowa, wyrzeczone do Julki:
 «Bóg tak chciał!» Pewna byłam, że to jest ta sama
 osobistość.

Rotmistrz, odpowiadając na me pytanie, rzekł:

— Nie umiem pięknej pani Belci objaśnić. Czci-
 godna ciocia pani chciała się koniecznie dowiedzieć
 od owej kobiety, na co jej potrzebny jest adres Bel-
 ci; gdy jednak usiłowania jej nie były uwieńczone
 pożądanym skutkiem, sfukała ją i kazała pójść precz.
 Piękna pani Belcia wie dobrze, że czcigodna jej ciocia
 jest trochę impetyczką.

— 147 —

— 142 —